Nr. 106. Kraków, Sobota dnia 12 Maja 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 11 maja.

Większość i opozycya bezprogramowa.

Rzadko się zdarza w publicystyce widzieć wyprawianemi tak bardzo łamane sztuki, jak te, które wyprawia powiernik frakcyi dotąd kierującej sprawami krajowemi, od chwili ogłoszenia wyborów do nowego Sejmu.

Rozpoczął on apoteozowaniem obecnego kierunku politycznego i stanu rzeczy w Galicyi; warchołami nazywał tych, którzy stwierdzali fakt z jakim się spotkać można w każdej wsi i na każdej ulicy miasta, fakt niezadowolnienia powszechnego. Od tego przeszedł do zarzucania gabinetowi obecnemu tak małych grzechów: jak brak wszelkiej inicyatywy, jak zabicie przemysłu naftowego, zaniedbanie innych gałęzi gospodarstwa, branie pieniędzy skąd można i gdzie można. Jednym duszkiem wszakże powiada, że ten gabinet jest jedynym, najlepszym, i że go trzeba popierać wszelkiemi siłami. — Dalej utrzymywał znowu, że trzeba popierać marszałka krajowego obecnego, a na dowód tego porozbijał kryształy myśli stanu zawarte w mowach tego marszałka, przemilczał o jego działalności praktycznej, a rozdrobiwszy w proszek bez smaku i zapachu jego granitowe bloki politycznego programu, wzywa wszystkich, aby mu podali rękę do upieczenia chleba z papki bezbarwnej rozczynionej ciepłą wodą. — W dalszem następstwie ogłosił się znów ten organ reformatorskim: bez reformy wewnętrznej nic być nie może. Przypisując zaś „niezdarności“ rządowej chybienie dzieła reformy na przeszłym Sejmie, nie zaś zuchwałości swoich własnych koryfeuszów, dla lepszego zwiedzenia publiczności wyrzeka się nawet swojej ewangelii reformistowskiej, dotąd fałszowanej przez niego i wyrzeka się swego głównego męża stanu pod względem projektów reformy, wyrzeka się tak zwanego „zarysu organizacyi“, przypisywanego p. Dunajewskiemu. Zdawałoby się, że wystąpi więc z jakimś projektem reformatorskim wypływającym jak ożywcza rzeka z ogólnych założeń politycznych, że go oprze może na pomysłach marszałkowskich. Ale gdzie tam! dowodzi, że najprzód tak jak jest w ogólnym ustroju austryackim, dobrze jest; dalej przez niepojęty proces myśli, że reforma administracyjna bez politycznej jest niemożliwą i trzeba z nią czekać jeszcze, dalej, że i bez gminnej na nic się ona takżeby nie przydała. Więc gminną zrobić trzeba może?.. Ale gdzie tam, wyrzeka on się w dalszym ciągu projektów słynnej gminy zbiorowej, mówi o potrzebie kompromisu z poglądami w innej części kraju, a kończy twierdzeniem, że o samych nawet zarysach reformy gminnej wtedy dopiero można będzie mówić, gdy się nowy Sejm zbierze.

Gdyby człowiek prostoduszny chciał szukać logiki wewnętrznej w tych wszystkich elukubracyach, w głowie by mu się przewróciło, nie razby pomyślał, że stańczyki poszli w rewolucyonisty, a innym razem znowu, że są zamaskowanymi burzycielami panującego porządku, lub na odwet zamaskowanymi agentami wrogów kraju. Tymczasem logika, nie wewnętrzna wprawdzie, ale zewnętrzna, leży na wierzchu w tych wszystkich wystąpieniach; przewodnia nić szara ciągnie się przez wszystkie te artykuły, gdyż użytą jest na wabika dla prostodusznych a dla uspokojenia swych własnych partyzantów, aby nie myśleli, że „Czas“ za innemi organami prasy zgubił się także w labiryncie polityki narodowej. Tem hasłem wabiącem, tą nicią przewodnią, jest więc ciągle powtarzająca się obietnica *stworzenia silnej* (liczebnie) *większości sejmowej*: większości potrzeba, większość mieć musimy, wszystko zaś inne użytem jest jako sposób do otrzymania w rzeczywistości tej jerełaszowej większości bez przekonań i wszelakich przekonań, którąby frakcya za nos wodziła.

Niezbędną zaiste jest rzeczą większość jako siła polityczna. Lecz jeżeli ta większość jest bez jednolitej myśli przewodniej, wówczas się staje trzodą baranów; jeżeli zaś ktoś nawołuje do większości a nie powiada w imię jakiej przewodniej myśli, w imię jakich zadań realnych, ów tem samem przyznaje, że tę większość chce mieć za ślepe narzędzie i sprzedać gdzie kupca na nią znajdzie. Komu ją frakcya gotowa oddać, wiemy wszyscy: obecnym rządzącym póki stoją, następnym gdy przyjdą, a nareszcie temu najsilniejszemu, który ich wszystkich wymiecie.

Do tej polityki zaprzepaszczania praw i spraw narodowych nie spostrzegamy innego odpowiadającego jej i równie szkodliwego czynnika w naszem społeczeństwie, jak tylko frazesową tromtadracyę. Wzajem się one dopełniają. Ta ostatnia zna jeden tylko okrzyk, w imię którego woła pod swoją komendę, okrzykiem tym: stańczyki was zjedzą gdy *nas* nie poprzecie. Na całe zaś pożywienie dla rzeszy mającej stanowić piedestał dla sług tego ołtarza dają świętokradczo frazes: nie wolno zrzekać się *myśli* wskrzeszenia ojczyzny! — tak jak gdyby ojczyzna była królestwem nie z tego świata, jak gdyby byt jej państwowy nie co dzień było trzeba urabiać, lecz czekać na cudowne wskrzeszenie tam zwłaszcza, gdzie istnieją konstytucyjne warunki życia publicznego, sprzyjające temu syntetycznemu budowaniu. Tymczasem wszakże zostawiają oni ojczyznę w obłokach po za światem realnym a sami szerzą rozterkę, nienawiść wewnętrzną, rozdrabniają interesa, rozbijają społeczeństwo na klasy, i tworzą chaos bezcelowy, aby tylko tem świetniej jaśniała ich dzielność opozycyjna bez skutku i dodatniego celu o jakie się wcale nie troszczą.

Spojeni w tańcu szalonym ze sobą — bo tylko ten taniec stanowi wzajemnie racyę ich bytu wśród nieszczęśliwego społeczeństwa naszego — jedni co pragną mieć większość bez myśli aby mogli rządzić w kraju, drudzy co pragną krzykliwie zawieruszyć opinię byle zyskać popularną podstawę dla swych stanowisk i interesów, tratują jedni i drudzy interes narodowy i uniemożliwiają *polityczną pracę budowania ojczyzny*, ku czemu tak szerokie otwiera się tu pole.

Mamy nadzieję że wybory sejmowe nie dadzą wszakże ani jednym ani drugim zwycięstwa: że kraj dojrzał o tyle, aby widzieć jak zgubnem było dla niego i przodownictwo dotychczasowe i niemniej interesowna ogólnikowa opozycya, że zapragnął już mieć reprezentantów ludzi niezawisłych moralnie, chcących pracy śmiałej a dodatniej około dobra publicznego. Mamy nadzieję, że w wielkiej większości okręgów wyjdą też tacy kandydaci, którzy stwierdzają swoją niezawisłość otwarcie a program dodatni przedstawią, bodaj w zarysach najgłówniejszych, swoim wyborcom. Jakie stanowisko wypada zająć tym kandydatom i jak się przedstawi zmieniona przez nich przyszłość polityczna Sejmu, skoro oni zajmą miejsce wśród reprezentacyi kraju — wskażemy przy najbliższej sposobności.

Sensacyjny wiedeński „Tagblatt“ wczorajszy podaje następującą nader sensacyjną wiadomość, dotyczącą kraju naszego, jako telegram ze Lwowa:

„**Lwów** 9 maja. W tutejszych dobrze informowanych kołach oznaczają rezygnacyę namiestnika hr. Potockiego jako mającą się dokonać w blizkiej przyszłości, a mianowicie hr. Potocki ma tylko do ukończenia galicyjskich sejmowych wyborów pozostać jeszcze w urzędzie.

„Na następcę Potockiego ma być już przeznaczonym członek Izby panów, książę Sapieha, a warunki, pod któremi książę Sapieha zdeklarował się gotowym do objęcia stanowiska namiestnika, zostały bez trudności jakoby przyjęte przez sfery decydujące. Powołanie Sapiehy w polskich kołach wywołało zadowolenie.“

Sensacyjna wiadomość okazać się może w zupełności przedwczesną, jakkolwiek jest prawdopodobną ze względu na stanowisko polityczne, jakie członek Izby panów książę Adam Sapieha, zajął ostatecznie wobec sfer dziś rządzących austryackich. My korzystamy z niej, aby stwierdzić, że istotnie mało się znajdzie ludzi w kraju naszym, nawet pomiędzy nieprzyjaciółmi księcia Sapiehy, którzyby zmiany podobnej nie uważali za pomyślną dla kraju, i którzyby nie życzyli naszej sprawie publicznej i państwowemu związkowi kraju naszego zobaczyć tego wysoko utalentowanego magnata na stanowisku najważniejszem dla spraw krajowych a najbardziej odpowiedzialnem: namiestnika cesarskiego w Galicyi.

Otrzymujemy następujący list ze Lwowa na który jako ogólniejszego znaczenia i dotyczący nowej kampanii rozpoczętej przeciw tyle ważnej instytucyi Banku krajowego, zwracamy uwagę czytelników.

Lwów 10 maja.

Legendarna odpowiedź Cambronne'a pod Waterloo: „*la garde meurt et ne se rend pas*“, która według Victora Hugo brzmieć miała mniej wprawdzie pomnikowo, ale bardziej dobitnie stała się obecnie hasłem słynnej naszej tromtadracyi lwowskiej, która jakkolwiek jest zdyskredytowaną i rozbitą, jak o tem do-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 11 maja 1883.

STELLA.

Nowella napisana przez KRYSTYNĘ.

5

(Dalszy ciąg).

Stella spojrzała na Klarę, która była zupełnie zmieniona: blada i drżąca, a takim smutnym wzrokiem ją objęła, że aż Stella wykrzyknęła:

— Co się stało? dla czego spiesznie odszedł, dla czego ty masz taką przerażoną minę?

— Nie wiem, moja najdroższa, co się stało, ale czuję, że się stało nieszczęście. Alojzy odebrał niepomyślne listy z domu, a udał że są z Paryża.

— Ah! to być nie może... co mówisz.

— Mam prawie tego pewność, bo nie spuszczałam go z oka, jak czytał list. Tam straszne musiały być słowa, które nim zatrzęsły tak silnie, że nie wiedząc, co ze sobą zrobi, uszedł szybko.

— Chodźmy do domu, może przyjdzie, wyjaśni nam wszystko, a domysły twoje pokażą się przedwczesne.

Gdy się ruszyły z miejsca, zobaczyły na ziemi list ów, który Alojzy odebrał, tuż koło ławki, gdzie siedział. Spojrzały na siebie i zrozumiały, że on zawiera tajemnicę, nad którą rozmyśliwają. Zawahały się, czy godzi się podnieść go, lub nie. Naraz Klara sięgnęła po niego, mówiąc:

— A kto wie, czy on tu dla nas nie znajduje się umyślnie pozostawiony. Na każdy raz ja mam obowiązek dowiedzenia się, co on zawiera, bo mam przekonanie, że się to ciebie dotyczy.

Podniosłszy go usiadła, i powoli, bo nieczytelnie był pisany, odczytywać poczęła, a Stella jak swego wyroku z wlepionemi w nią oczyma oczekiwała.

Na twarzy Klary malowało się oburzenie, żal, rozpacz, w końcu łzy zaćmiły jej oczy, wtenczas Stella wyrwawszy list jej z ręki, sama czytać zaczęła.

Wiele było opisów stosunków tamtejszych domowych kłopotów, strat, kontrybucyj nałożonych na majątek jako karę za brany udział syna w powstaniu i pobyt za granicą. Lecz dalej pisze matka: „toby się zniosło wszystko, jako od nieprzyjaciół, ale dotkliwszy jest cios, którym własny syn w nasze serce uderza, przez zamiar swój połączenia się z osobą innej tradycyi, innego wychowania, innej rasy i innej wiary. Tej myśli ani przypuścić nie możemy, aby do starodawnego rodu wejść miała neofitka, nie, tej zniewagi przodkom twym i rodzicom zrobić nie możesz. Jabym się nie przekonała nigdy aby do niej zbliżyć serdecznie, dopieroż za synową przyjąć na rodzinne łono przechrzciankę, w wiekowym dworze kiedyś na swem miejscu osadzić. O nie! to być nie może — pod błogosławieństwem oboje z ojcem nakazujemy ci ten związek zerwać, inaczej wyrzekamy się ciebie i niemamy syna; żadnego wsparcia, żadnej pociechy nie mając na nasze stare lata, z żalem do ciebie... do grobu zejdziemy....“

— Klaro, uciekajmy stąd... mnie pali w duszy ten list... pozostawmy wszystko... nie chcę... nie chcę widzieć go już nawet. Cóż to za okropność, widzę go już wyklętym; ah, co to za straszna kobieta, musi być ta matka, ja jej stąd się jeszcze boję.

Klara też właśnie to samo miała w myśli, lękała się tylko, czy Stella zgodzi się zaraz na natychmiastowy wyjazd, gdy zaś usłyszała, że tę samą myśl powzięła, chciała korzystać choćby z gorączkowego usposobienia, i nie ociągając się ani chwili wydalić się z Dürkheim. Spojrzawszy na zegarek rzekła: teraz siódma, o dziewiątej idzie pociąg, mamy aż nadto dwie godziny do wybrania się. Ale gdzież się udamy na teraz?

— Gdziekolwiekbądź, byle jechać do Włoch.

— Właśnie w tamtą stronę odchodzi pociąg.

Przyszedłszy do domu, zaczęły w pospiechu pakować rzeczy. Klara niespokojnie nasłuchiwała, czy Alojzy, mieszkając nad niemi, nie schodzi. Nie chciała aby się już widzieli, lękając się, aby mu kto nie doniósł, że się wybierają, zamknęła drzwi na klucz i dopiero, jak wszystko było gotowe, zeszła na dół posłać po powóz i obliczyć się z gospodynią, która była mocno zdziwioną tak nagłym odjazdem bez uwiadomienia jej poprzedniego. Klara znając zwyczaje zaraz ją prosiła, aby obliczyć chciała wszystkie straty z niewypowiedzenia mieszkania, jakie też hojnie jej zwróciła. Gospodyni domyślała się, że zaszło coś ważnego, nawet zaczęła wspominać o Alojzym, ale Klara widząc, że powóz zachodzi, pożegnała się, wybiegła po Stellę. Rzeczy wyniesiono — i w kilkanaście minut były już w osobnem coupé wagonu.

Klara siadając do wagonu, rzuciła do skrzynki jakiś list. Wszystko działo się w gorączkowym pospiechu. Klara wiedziała, że nastąpić musi gwałtowna reakcya. Jak tylko wagony ruszyły z miejsca, Stella wyjrzała oknem, jakby spodziewała się, że kogo jeszcze zobaczyć, czyli, aby może ostatnie rzucić spojrzenie na swoje zniszczone szczęście, i wybuchła jękiem stłumionym, rzuciwszy się w ramiona Klary. Tak długo pozostawały bez słowa. Bo i jakieżby dało pociechę? Po tylu zawodach i takiem bolesnem rozczarowaniu. Wiara chrześciańska jeszcze nie była tak silną i ugruntowaną, aby poddając się woli Bożej, dać mogła uspokojenie i siłę moralną zniesienia tak podobnego cierpienia; przeciwnie nawet, u wejścia na nową drogę spotykał ją taki brak miłości bliźniego, taka duma, uprzedzenie, że zachwiać się nawet mogło jej przekonanie w wyższość tej nowej upragnionej nad swoją dawną religią. Czas jeden mógł tylko łagodząco działać na takie głębokie rany serca. Że zaś Stella była nad wyraz czułą, rany były strasznie głębokie, a Klara lękała się, aby to nieszczęsne przejście nie wywarło na nią wpływu nigdy już nie zatartego.

Dojechały bez wytknięcia do Wenecyi. Tam urządziwszy się, miały już spędzić zimę, tem więcej, że zdrowie Stelli po tylu cierpieniach moralnych znów się bardzo zachwiało.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wodnie przekonały ostatnie wybory nie tylko nie chce kapitulować, ale robi ostateczne wysilenia dla utrzymania się na stanowisku, które zdołała uzurpować dzięki swej ruchliwości i nieporadności żywiołów rozsądnych i umiarkowanych. Obecnie rozbitki i maroderzy tromtadracyi ugrupowali się około dwóch funkcyonaryuszów tutejszego Towarzystwa zaliczkowego i jednego profesora gimnazyalnego, i pod wodzą ich ruszają się jak mogą i umieją około podtrzymania dawnej swej reputacyi z minionych czasów.

Ponieważ w chwili obecnej uwagę całego kraju zajmują głównie dwie ważne sprawy, t. j. pożyczka krajowa i bank krajowy naturalną więc jest rzeczą, że i maroderzy tromtadracyi musieli też zająć wobec nich swoje stanowisko, i zajęli, jak na dzielnych tromtadratów przystało stanowisko opozycyjne, gdyż innego nie są oni nawet w stanie zrozumieć. Otóż jeden z tych maroderów tromtadracyi, pozazdrościwszy rozgłosu słynnemu szewcowi Herostratowi, ogłosił niedawno w organie towarzystw zaliczkowych „Związek“, iż towarzystwa te w subskrypcyi na pożyczkę krajową prawdopodobnie udziału nie wezmą, co miało znaczyć, że udziału brać nie powinny, i wydemonstrował jak na dłoni, że pożyczka ta nie jest korzystną dla subskrybeutów, a nadto z góry zawyrokował, że obligi pożyczki zaraz po emisyi będą musiały spaść bardzo znacznie. Gdy zaś pomimo tego wielce mądrego a jeszcze bardziej patryotycznego wystąpienia, pożyczka stała się popularną w kraju a i Rada miejska miasta naszego postanowiła subskrybować na nią 100.000 złr. ten sam maroder tromtadracyi próbował przeszkodzić wykonaniu powyższej uchwały. Oczywiście, że z próbami tego rodzaju nie wystąpił on na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej, bo wiedział dobrze, że zostanie tam wyśmiany, ale natomiast wytężył szlachetne swe usiłowania, aby sekcyę skarbową Rady miejskiej odprowadzić od zamiaru subskrypcyi i aby udaremnić starania ludzi światłych i rozsądnych, którzy w sekcyi wniosek subskrybowania 100.000 postawili. Atoli i tutaj niezmordowany nasz tromtadrata nie znalazł innych zwolenników jak tylko jednego czy dwóch urzędników towarzystwa zaliczkowego, którzy poparli gorliwie swego szefa i dowiedli raz jeszcze, że waleczna tromtadracya nie kapituluje nigdy.

Przegrawszy sprawę w kwestyi pożyczki, która mówiąc nawiasem jest już w chwili gdy to piszę pokrytą z nadwyżką w samym Lwowie, a ze wszystkich powiatów donoszą o znacznych subskrypcyach w Radach powiatowych, drugi znowu maroder tromtadratyczny rzucił się na Bank krajowy, a ponieważ we Lwowie nie może już znaleźć organu dla swoich zwietrzałych elukubracyj, ucieka się więc do Krakowa, bo wie dobrze, że tam jeszcze w gościnnych dla tromtadracyi kolumnach „Nowej Reformy“ gościnne znajdzie przyjęcie. I znalazł je też, a korzystając z takowego umieszcza w nrze 102 tego szanownego pisma sążnistą korespondencyę, w której podaje do wiadomości publicznej straszne jakieś zamiary *sfer decydujących* Banku krajowego o wrzekomem objęciu całego interesu Banku włość. na swój rachunek. Szczegółów tego strasznego zamiaru Benjaminek tromtadracyi nie podaje, bo znajdując je niepodobne do wiary, nie chce ich ogłaszać, oczywiście przez wielką życzliwość dla Banku krajowego, oraz ze względu na interes publiczny, bo ten naturalnie jego i jemu podobnych bardzo obchodzi. Lecz mimo to walczy jednak przeciw tym nibyto pominiętym milczeniem szczegółom i roztacza przed publicznością straszne następstwa polityczne i społeczne owych zamiarów sfer decydujących, o których wie tyle ile o zwyczajach cywilizacyi przypuszczalnych mieszkańców księżyca lub innych planet. Ale tromtadracyi naszej, która w postępowaniu swem nie zna innego bodźca, jak osobista zawiść i obrażona a nędzna i mała ambicyjka chodzi tylko o zdepopularyzowanie Banku krajowego, który powstał bez niej i wbrew niej, dla dopięcia zaś celu tego wszelkie środki są dla niej dobre, a kłamstwo, oszczerstwo i zła wiara są jej bronią faworytalną, bo wiadomo przecie, że *calomniez, calomniez, il en restera toujours quelque chose*“.

Że rozbitki kliki, która do niedawna jeszcze teroryzowała miasto nasze, chwytają się tego rodzaju broni, nie dziwi to nas ani smuci, boć przecie ludzie tego gatunku nie mogą być zdolni wznieść się ponad poziom doktryn, w których wyrośli; smutną i ubolewania godną jest jednak rzeczą, że znajdują oni jeszcze jakie takie poparcie w pewnych wprawdzie już nielicznych gronach mieszczaństwa lwowskiego, i że intrygi ich wymierzone przeciw Bankowi krajowemu, mogą wywrzeć wpływ na te grona. Tymczasem mieszczaństwo stolicy naszej prowincyi powinno bardziej niż ktokolwiek tego rodzaju intrygom przeciwdziałać i popierać z całą możliwą gorliwością rozwój Banku krajowego, *pomnąc, że zakład ten ma na celu poparcie rozwoju, przemysłu i handlu stanowiącego jedyną trwałą podstawę i racyę bytu mieszczaństwa jako osobnej klasy narodowego społeczeństwa.* Na nieszczęście cząstka mieszczan naszych nie zdołała jeszcze wyjść z zaklętego koła tromtadratycznej kołowacizny z lat ubiegłych i zapewne wiele jeszcze wody upłynie w brudnej i mętnej Pełtwi (i w siwej Wiśle niestety *P. R.)*, zanim nastąpi tak pożądane jej opamiętanie.

Co się zaś tyczy wzmiankowanego w lwowskiej korespondencyi „N. Reformy“ projektu objęcia przez Bank krajowy na swój rachunek interesów Banku włościańskiego, to można śmiało powiedzieć, że autor tej korespondencyi słyszał że dzwonią, lecz nie wie w jakim kościele. O objęciu interesów tych nie było bowiem dotychczas nawet mowy, a cała ta niedorzeczna plotka powstała pewno stąd, że dyrektor A. Wrotnowski był na walnem zebraniu Banku włościańskiego, i może w rozmowach prywatnych poruszył w sposób czysto akademiczny *kwestyę przyjścia z pomocą Banku krajowego drobnym właścicielom ziemskim będących dłużnikami Banku włościańskiego, nie będących w stanie uiścić się z długu zaciągniętego na lichwiarskie procenta i zagrożonych przez ten zakład finansowy wywłaszczeniem.*— Z takiejto muchy tromtadracya nasza zrobiła już nie wołu, ale jakąś straszną, czarną bestyę apokaliptyczną, która jednak przestraszyć może tylko półgłówków, bo każdy człowiek trzeźwy i rozsądny pozna się z pewnością na farbowanych lisach tromtadratycznych.

S. —

Dział ekonomiczny.

Tygodnik finansowy.

Kraków d. 10 maja.

Konwersya renty węgierskiej pomimo wszechpotężnej protekcyi Rotszyldów zrobiła fiasko. Zaledwie dwie trzecie części żądanej ilości zgłoszono do konwersyi, a kunktatorzy wbrew przyjętej regule źle na tem nie wyszli, gdyż nic nie robiąc, zarobili trzy razy więcej, aniżeli ofiarowana przez Rotszyldów prowizya wynosiła, kupując po kursie giełdowym 4% rentę. Tak zwana kulisa giełdowa tryumfuje twierdząc, że gdyby Rotszyldowie z pomocą ich, płacąc naturalnie za to prowizyjkę, byli przeprowadzali subskrypcyę, takowa musiałaby się była udać. Jest to pewien rodzaj monopolu, którego bezkarnie przy jakiejkolwiek tranzakcyi na giełdzie ominąć nie można, zupełnie tak samo jak u nas, gdy obywatel przyjdzie sprzedać kilkadziesiąt korcy zboża na targ i chciałby pominąć faktora, nie chcąc mu zapłacić należnego trybutu 5 centów od korca, kto wie czyby jeszcze nie gorzej wyszedł od Rotszyldów. Nie ulega wątpliwości, że to dużo się przyczyniło do nieudania się operacyi, lecz najważniejszą przyczyną jest wysoki kurs i ogólna apatya do giełdy. Wprawdzie kapitaliści będą się musieli z czasem do wysokich kursów papierów lokacyjnych przyzwyczaić, albowiem na zniżkę w obec ciszy politycznej wcale się nie zanosi, a ogólna redukcya stopy procentowej zmusi ich do nabywania papierów, chociaż te mniejszy procent, aniżeli dawniej przynosić będą.

We Francyi konwersya renty ostatecznie zatwierdzona. Będzie to operacya kolosalna, największa, jaką kiedykolwiek na świecie przeprowadzano, reprezentująca miliardy. Fabryki papieru i typografie w pełnym ruchu, gdyż w krótkim czasie trzeba wygotować niemniej jak $2^1/_2$ *miliona sztuk obligacyj* na różne sumy. Konwersya kilkuset milionów renty węgierskiej, to zabawka w porównaniu z tą operacyą. Czy przeprowadzenie jej bez wstrząśnień targu pieniężnego się uda, zależeć będzie od zręczności ministra finansów. Niezadługo należy się także spodziewać konwersyi konsoli angielskich, co najważniejszy wpływ na ogólne obniżenie stopy procentowej wywrzeć musi. Słowem żyjemy w przededniu gwałtownych przewrotów na polu ekonomiczno-finansowem, bo redukcya stopy procentowej, nieuniknienie musi wywrzeć wielki wpływ na ekonomiczne stosunki i spowoduje zmianę cen surowych produktów i zwróci handel i przemysł na inne tory.

W obec fiaska konwersyi renty, usposobienie giełdy było mdłe, kurs akcyj kredytowych się obniżył, nie wiele pomogły nawet pogłoski o wzięciu monopolu tytoniu w Turcyi, o który ta instytucya od dawna traktuje. Inne mniejsze banki nie mogą się także niczem korzystnem poszczycić, kurs ich zatem także się nie podnosi. Pierwsze półrocze się kończy, o nowych interesach wprawdzie dużo się mówi, pisze i projektuje, lecz jakoś nic do skutku przyjść nie może, bilanse zatem nie najlepiej będą wyglądać. Kurs akcyj kolejowych natomiast dobrze się trzyma, gdyż dobre dochody bieżące się nie zmieniają, za rok przeszły zaś wszystkie będą w możności zapłacić większą dywidendę. Kolej północna zapłaci 10 złr., Karola Ludwika 1 złr., Południowa 1 franka, Towarzystwa dróg państwowych $2^1/_2$ franka więcej aniżeli roku przeszłego, co w obec obniżenia stopy procentowej na kurs dodatnio wpłynąć musi. Kurs rent dobrze się trzyma i niezawodnie w obec pomyślnej ogólnej sytuacyi może się jeszcze podnieść.

Z dziedziny losów jedynie losy Czerwonego krzyża austryackie i węgierskie mają dobre powodzenie. Kurs rubli nie może się podnieść pomimo wkrótce mającej się odbyć koronacyi i zarządzenia wielkich możliwych środków, aby detonacya jakiej petardy nie zamąciła świetności tej wielkiej uroczystości w Rosyi, a ostrożność jest posunięta do najwyższego stopnia, tak iż widzom będzie wzbronione mieć parasole, laski w reku, a nawet pomarańcze uległy proskrybcyi policyi moskiewskiej. Również nie przyczynią się do podwyższenia kursu wiadomości o kompletnym nieurodzaju w głębi Rosyi.

KRONIKA.

Kraków d. 11 maja.

Plany budowy nowego gmachu uniwersyteckiego, wypracowane przez p. Księżarskiego, zatwierdzone zostały—jak się dowiaduje „Czas“— przez ministerstwo we wszystkich szczegółach i nadesłane zostały do Lwowa, zkąd prawdopodobnie w tych dniach nadejdą do Krakowa. Jest zatem nadzieja — pisze „Czas“ — że roboty rychło się rozpoczną. — P. Księżarski przybył onegdaj do Krakowa, aby objąć osobiście kierownictwo budowy gmachu; o planach jego wyraził się starszy radca budownictwa w Wiedniu, p. Bergmann w liście pisanym do rektora uniwersytetu nader pochlebnie i z całem uznaniem. Dziwna więc, że plany te potrzebowały tak długiego czasu, aby zyskać potwierdzenie; nie Wiedeń temu winien, jak to niedawno mieliśmy sposobność wyłuszczyć.

Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce prezydenta miasta Dra Weigla: Towarzystwo polskie bratniej pomocy i czytelnia polska w Czerniowcach 50 złr., Rada miasta Stanisławowa 50 złr., Wydział powiatowy w Borszczowie 25 złr., Wydział powiatowy nowotargski 10 złr., Powyższe kwoty umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności L. 62243.

Na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza złożono z puszki umieszczonej w magistracie jako dobrowolne datki przy zapisach do terminu i wyzwolinach kwotę 3 złr. 50 ct.

Obrazy Hansa Makarta, wystawione w sali Koła artystyczno-literackiego oglądać będzie można jeszcze tylko do 17 b. m.

Pożar. Wczoraj po godz. 4 po południu wybuchł pożar na Zwierzyńcu w domu przy placu Latarnia pod L. 7, należącym do powroźnika p. Szymona Bińczyńskiego. Straż pożarna zaalarmowana telegraficznie z wieży przybyła na miejsce natychmiast i zapobiegła szerzeniu się ognia, który przy wietrze wczorajszym mógł w obec sąsiedztwa drewnianych budynków przybrać szerokie rozmiary. Spalił się tylko kawałek dachu gontowego na drewnianej oficynie, a uratowano nawet strych, na którym znajdowała się wielka ilość palnych przedmiotów, jak lin, powrozów, lnu, konopi i t. p. Przyczyna pożaru niewiadoma — zapewne nieostrożność. Ratunkiem kierował naczelnik straży p. Eminowicz, a obecni byli p. prezydent miasta, wojsko i policya.

Straż policyjna zaraz jednego z podejrzanych o nieostrożne obchodzenie się z ogniem aresztowała.

Zmarli: w Krakowie Chrystyan Teufel piwowar, mając lat 48 umarł 10 b. m. W Paryżu Bolesław Wielogłowski, b. oficer wojsk polskich, przeżywszy lat 69.

Wiadomości policyjne. Od Jana Salara włóczęgi, odebrano kilka kawałków bielizny, którą skraść musiał niewiadomemu właścicielowi na strychu — zarazem w urzędzie dyrekcyi policyi znaczna ilość pościeli jedwabnej niewiadomego właściciela.

W Bibliotece uniw. we Lwowie został skryptorem Dr Semkowicz, amanuensis tejże biblioteki — amanuensisem zaś Dr Papee, skryptor biblioteki Ossolińskich.

Strzelanie królewskie lwowskiego Towarzystwa kurkowego rozpocznie się w niedzielę Zielonych Świątek na strzelnicy miejskiej. Wprowadzenie króla kurkowego na strzelnicę nastąpi o godzinie 5-ej po południu, poczem rozpocznie się strzelanie, które trwać będzie do następnej niedzieli. W poniedziałek 21 b. m. po południu rozpocznie się wymiar strzałów, a w czwartek 24 b. m. o godzinie 4-ej po południu nastąpi w sali strzeleckiej rozdział nagród.

Ziarno czy kąkól? Wychodzący we Lwowie tygodnik „literacki, artystyczny, naukowy i społeczny“ pod tytułem „Ziarno“ zamieszcza w ostatnim numerze artykuł, w którym rozkoszuje się nad wypadkiem, jaki niedawno temu zdarzył się we Lwowie, gdzie pewien obywatel, będąc wylosowanym na sędziego przysięgłego, w publicznej rozprawie karnej wzbraniał się złożyć przysięgi, oświadczając, że przysięga taka nie zgadzałaby się z jego przekonaniami filozoficznemi. Wystąpienie to p. Cz. potępionem zostało — zdaniem „Ziarna“ — przez wsteczników i konserwatystów wszelkiego rodzaju, a to do tego stopnia, że gdyby istniała święta inkwizycya, kacerz ten byłby niezawodnie spalonym. Lecz „Ziarno“ nie czyni tego z powodu żadnych wyrzutów wstecznikom i konserwatystom „wszelkiego rodzaju“, ubolewa tylko nad „naszymi liberalnymi“, u których postępek p. Cz. nie znalazł wyraźnej aprobaty. W szczególności ubolewa „Ziarno“ nad kroniką p. Lama, z którym też ostro polemizuje, zarzucając mu *jezuityzm.* W końcu gdy i p. Cz. nie uczynił takiego *skandalu* ze swego postępku, jakiegoby sobie życzyło „Ziarno“, woła toż pismo: „Anglia ma swoich Millów, Spencerów, Darwinów, *my zaś nawet Brodlangha tęgiego doczekać się nie możemy!*“ Że też filozof marcowy z „Ziarna“ nie podejmie się tej roli miasto siać kąkol pod postacią „ziarna“ na polskiej glebie.

Bank Polski w Warszawie, według sprawozdania za rok zeszły, miał ze swych obrotów czystego zysku 1,077,556 rs.

Pora jarmarków na wełnę już się rozpoczęła: pierwszy jarmark rozpoczął się przedwczoraj w Elblągu (w Prusiech zachodnich i trwać będzie do wtorku; za nim pójdzie cały szereg jarmarków w Prusiech i Królestwie Polskiem, mających ze sobą ścisły związek. W Lublinie otwarty będzie jarmark w przyszłym tygodniu; w Warszawie rozpocznie się 15 czerwca i trwać będzie cztery dni.

Nowe śledztwo na Litwie — jak donosi „Warsz. Dniewnik“ — ma być zarządzonem w celu wykrycia, że tamtejsi właściciele majątków ziemskich zmuszeni po roku 1863 do wyprzedania się ze swoich własności, sprzedali je tylko pozornie Rosyanom, w rzeczywistości zaś nie przestali być właścicielami.

Nominacye. Namiestnictwo zamianowało inżyniera Juliusza Chowańca w Zaleszczykach komisarzem nadzorczym kotłów parowych, znajdujących się w powiatach Borszczów, Horodenka i Zaleszczyki.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Sobota 12 maja: „Z Tajemnic Boru,“ sztuka w 5 aktach Ludwika Otto, przekład Aurelego Urbańskiego. Po raz pierwszy. Benefis i piąty występ Józefa Rychtera.

Poniedziałek 14 maja: „Z Tajemnic Boru,“ sztuka w 5 aktach Ludwika Otto, przekład Aurelego Urbańskiego. Po raz drugi. Szósty występ Józefa Rychtera.

Wtorek 15 maja: „Śluby Panieńskie,“ komedya Aleksandra Fredry. Siódmy występ Józefa Rychtera.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Beatryksy p.* W sobotę: *Wigil. Nereusza i Pankracego.*

(K.) **Ze Zaleszczyk** 7-go maja, W mieście naszem od niejakiego czasu ruch niezwykły, najpierw od kilku miesięcy mamy teatr amatorski, który daje przedstawienia wcale udatne, przedwczoraj amatorowie dawali przedstawienie, a piękna pogoda posłużyła do zapełnienia sali teateatralnej. W miasteczku takiem jak nasze teatr amatorski jest wielkim resursem dla jego mieszkańców na kresach osiadłych.

Tak mieszkańcy Zaleszczyk jako też okolicy i przyległej Bukowiny z niecierpliwością wyczekujemy kiedy zaczną budowę stałego mostu na Dniestrze, który wielce potrzebny, a o który już w sejmie i w Radzie państwa od lat kilkunastu miasto nasze się ubiega. Maj już do połowy dobiega, a o projekcie budowy mostu ani słychu, nawet most prowizoryczny na czajkach do tej pory nie został postawiony, gdy innych lat zwykle z początkiem kwietnia już służył do przejazdu podróżnym. Wspomnieć tu należy, iż droga wiodąca przez Zaleszczyki jest pierwszą drogą „cesarską“, która ze Lwowa do Czerniowiec była zbudowaną i ta to droga nie może się doczekać jakiej takiej stałej na Dniestrze przeprawy. Onegdaj dążące do Rosyi spławy o sterczące pale mostu łyżwowego, który zaczęto budować, rozbiły się.

Przez śmierć Dra Grünszteina opróżnioną została posada prymaryussa przy tutejszym szpitalu powszechnym, obecnie zastępuje Dr Jaworski zmarłego i przeważnie opinia jest za udzieleniem tej posady Dr Jaworskiemu, tymczasem — jak słyszymy — p. burmistrz wraz z izraelitami, których większość jest w radzie miejskiej, popierają kandydata innego tu niezamieszkałego i nieznanego. Wstrzymuję się od uwag i komentarzy, a notuję fakt powszechnie tu znany.

Już to nasz powiat odznacza się rozmaitemi wypadkami i tak n. p. niektórzy radni dla przypodobania się pewnej osobistości noszą się z projektem udzielenia mu na posiedzeniu 16-go b. m. obywatelstwa honorowego miasta naszego. Pominąwszy, iż miasto nasze jako dawne dominium nie ma prawa do udzielania honorowego obywatelstwa, bo tylko wolnym miastom, które dawniej prawem magdeburskiem się rządziły, przysłuża prawo udzielania obywatelstwa honorowego dobrze zasłużonym mężom, to z uwagi, iż osobistość, której zaszczyt ten wyświadczyć zamierzają, była w Tarnopolu znienawidzoną i wskutek licznych skarg do Zaleszczyk przeniesioną, ta oczywiście zostająca w świeżej pamięci przeszłość raziłaby swoją sprzecznością, gdy zwykle miasta, a raczej ich reprezentacye winny solidarnie postępować.

Niebawem mamy wybory i to nietylko do sejmu, ale również jednego członka do rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń; gdy inne obwody i powiaty po największej części w porozumieniu działają, to u nas przeciwnie, partye i koterye się ścierają tak, iż dziś trudno przewidzieć, kto z urny większych i mniejszych posiadłości posłem wyjdzie, jak również, kto członkiem rady nadzorczej wybranym zostanie. Od pół roku prowadzone są tu agitacye,

wyłapywanie głosów i pełnomocnictw tak, iż na 150 głosujących z większych posiadłości mogę was zapewnić, iż nie ma pięciu, którzyby obecnie byli wolni od zobowiązań.

W sprawie pomnika Mickiewicza. W numerze 18 „Tygodnika powszechnego" warszawskiego z dnia 5 maja czytamy: „Z prawdziwą przyjemnością spotkaliśmy się w Nrze 113 „Słowa" z artykułem niewiadomego autora, zgodnym najzupełniej z osobistem przekonaniem naszem. Oddawna pismem i słowem objawialiśmy zdanie, że miejscem stosownem na pomnik Mickiewicza, poety serca, nie jest rynek krakowski z olbrzymiemi jego gmachami, przy których najwspanialszy nawet monument zniknąćby musiał — rynek z jego gwarem, kramami i straganami, wstrętnemi dla zmysłu estetycznego — lecz ustroń jakaś zaciszna, a jednak w środku miasta położona i przystępna, śród zieleni i kwiatów, nie będąca ogniskiem codziennego ruchu i ciżby przekupniów, ale usposabiająca przychodnia do skupienia się wewnętrznego, do kontemplacyi i rozmyślań.

„Miejsca takiego, łączącego w sobie wszystkie powyższe warunki, nie było dotąd w Krakowie; komitet przeto pomnikowy, stosownie do życzenia większości swych członków warszawskich, zgodził się na rynek, a i my także, chociaż odmiennego byliśmy zdania, ulegliśmy temu wyrokowi. Obecnie atoli dowiadujemy się z cytowanego na wstępie artykułu, że placyk podobny, chociaż w tej chwili jeszcze nie istnieje, wkrótce jednak istnieć będzie.

„„Wykończa się teraz — przytaczamy tu słowa autora rzeczonego artykułu — śliczny budynek gotycki, nowe kolegium uniwersyteckie (Collegium novum), które tworzyć będzie nader artystyczną grupę, wraz z poważnemi zabudowaniami „Biblioteki" i „Collegium minus". Grupa ta, w podkowę ustawiona, tworzy plac bardzo proporcyonalny, łączący się bezpośrednio z plantami, a ztąd otwiera się widok perspektywiczny na kopiec Kościuszki. Więc miejsce jakby stworzone na pomnik Adama, poważne zarazem i wesołe, skupione w sobie, a z perspektywą otwierającą horyzont daleki i niepozbawiony interesu. Mickiewicz stanąłby tutaj pośród przybytku wiedzy, a w styczności z przyrodą i widokiem na pomnik z innej epoki. Starzy i młodzi spotkaliby się u stóp posągu i znaleźliby tutaj ów wspólny mianownik, tak potrzebny dla rzeczywiście racyonalnego postępu na drodze życia. Mistrze słowa mieliby wciąż przed oczyma przypomnienie, że niema geniuszu bez wiary; młodzież, patrząc na pieśniarza filaretów, nie mogłaby zapomnieć, że koleżeństwo zasadzało się niegdyś na wspólnej miłości, na szacowaniu zasług nauczycieli, na zachęcaniu się wzajemnem do cnoty; publiczność wreszcie, używająca chłodu pod cieniem drzew nowego skweru, spoglądałaby naraz na „Alma Mater", na wieszcza i na kopiec. Władze uniwersyteckie gotowe są wszelkiego rodzaju zrobić w tym celu ustępstwa, a mianowicie znieść mniej potrzebny botaniczny ogródek i murek odgraniczający go od ulicy Gołębiej, której część dobiegająca Plantów wniknęłaby do nowego „Placu Mickiewicza"".

„Łączymy się całem sercem z tym pomysłem szczęśliwym, zrodzonym podobno w łonie Rady miejskiej Krakowa, i nie wątpimy, że komitet pomnikowy, wziąwszy go pod bezstronną rozwagę, wkrótce zatwierdzić zechce, ku ogólnemu zadowoleniu czcicieli geniuszu twórcy „Pana Tadeusza" we wszystkich ziemiach i zakątkach, kędy dźwięk mowy polskiej się rozlega".

Głos powyższy dotyczy projektu r. m. Walerego Rzewuskiego, który obok nowego gmachu akademickiego projektuje utworzenie „Placu Mickiewicza", na którymby stanął pomnik wieszcza. Głos ten zapisujemy więc w naszym dzienniku, chcąc zostawić jak najszersze pole dla dyskusyi publicznej w sprawie, którą cały ogół polski tak szczerze się zajmuje.

RUCH WYBORCZY.

Z Nowotargskiego powiatu nadesłano do Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego pismo, według którego większa część wyborców życzy sobie tak w interesie tamtejszej okolicy jak i samegoż Towarzystwa Tatrzańskiego, ażeby kandydaturę swoją do Sejmu krajowego zgłosił wiceprezes Towarzystwa p. Dr Władysław Markiewicz, adwokat tutejszy; kandydatura ta ma tam jak najlepsze szanse. Wskutek tego Wydział Towarzystwa przychylając się do przedstawienia Nowotarżan, uchwalił jednomyślnie na wczorajszem posiedzeniu wezwać p. Dra Markiewicza i zachęcić do ubiegania się o krzesło poselskie z tamtejszego powiatu. Szanowny wiceprezes zgodził się przyjąć to zaszczytne dlań zaproszenie i przesłał na ręce p. Uznańskiego prezesa komitetu nowotargskiego zgłoszenie swojej kandydatury.

Na wezwanie pp. Gnoińskiego i Dąbrowskiego zebrało się onegdaj i we środę w sali ratuszowej Lwowa około 150 wyborców dla ukonstytuowania komitetu przedwyborczego w m. Lwowie, a to wskutek odezwy komitetu centralnego.

Po nader zawiłej a długiej dyskusyi, w której główny brał udział p. Alfred Zgórski, postanowiono zwołać nowe zgromadzenie wyborców na pierwszy dzień Zielonych Świątek.

Rzecz dziwna, „Dziennik Polski" donosząc o tem postanowieniu dodaje bezpośrednio:

„Dowiadujemy się, że zgromadzenie to odbędzie się dopiero w poniedziałek d. 14 b. m. o godz. 4-tej po południu". — Tak więc, jak się zdaje, zgromadzenie środowe, dzięki wywołanej dyskusyi nie wydało nic, oprócz chaosu.

Tymczasem wyborcy lwowscy, nie czekając na wdrożenie akcyi wyborczej, spotykającej się zaraz u początku z przeszkodami, których znaczenia nie rozumieją, oglądają się widać bez ociągania za odpowiednimi kandydatami. Korespondent lwowski „Czasu" donosi bowiem, że dosyć rozpowszechnionem jest mniemanie, że z urny wyborczej wyjdą: pp. Czerkawski Euzebiusz, Dąbrowski prezydent miasta, Smolka i Zacharjewicz deputowani do Rady Państwa ze Lwowa.

Rosyjskie „Słowo" we Lwowie donosi, że wczoraj odbywało się w wielkiej sali Domu narodnego zgromadzenie rozmaitych delegatów ruskich przedwyborczych w liczbie 80. Na mocy tych rozpraw — powiada „Dziennik Polski" — centralny komitet Rady russkiej postawi dziś lub jutro kandydatury dla wschodniej części kraju.

Z Gorlic donoszą 10 maja, że rezultat głosowania tamtejszego komitetu przedwyborczego był następujący: Adam Skrzyński otrzymał 13 głosów, Koziorowski 6, Federowicz 1 głos; trzech nie głosowało. Kandydatem komitetu jest zatem Adam Skrzyński.

Z Kołomyi donoszą pod d. 10 maja:

Prawie wszyscy izraelici, podjudzani zapewne przez swoich królików, są za Blochem. Gdy Dr Warschauer odjeżdżał następnego dnia do Śniatyna, odprowadzało go wprawdzie kilkunastu żydów w kilku fiakrach, lecz są to tylko komedye. Dr Byk przysłał tu też swego ajenta, lecz trochę zapóźno, a ajent do tego zupełnie tu nieznany. Jak dotychczas rzeczy stoją, to chrześcijanie są w połowie za br. Romaszkanem, w połowie za Warszauerem, żydzi $^1/_{10}$ za Dr Warszauerem, a $^9/_{10}$ za Blochem.

Dziś znowu posiedzenie komitetu przedwyborczego. Wczoraj słyszeliśmy znowu o jakimś nowym kandydacie Weissie; o ile w tem prawdy trudno się dowiedzieć. Dziś od przybyłych mieszczan dowiedzieliśmy się, iż Śniatyn prawie cały za br. Romaszkanem. Jutro przyjeżdżają tu delegaci ze Śniatyna i Buczacza.

Komitet tutejszy Blochowski pozapłacał już fiakrów, by na dzień głosowania głosujących zwozili.

Oprócz wiadomości otrzymała „Gazeta Narodowa" następujący telegram z tejże daty: „Ruch wyborczy wielki. Ogół żydów pewny zwycięstwa rabina Blocha. Przewódzcy Blochistów udając postępowych, proponują Dra Warszauera, by rozdwoić chrześcijan, a przez to zwycięstwo Blochowi zapewnić. Większa część mieszczaństwa i inteligencyi jest po stronie Romaszkana. Walka wyborcza możliwa tylko: Romaszkan *contra* Bloch. Dziś przybyła deputacya mieszczan śniatyńskich w celu zjednoczenia akcyi na rzecz Romaszkana. W Śniatynie ma Romaszkan zapewnioną większość; jeden Blochista, radny miasta, wyjechał ztąd na agitacyę do Buczacza. W czwartek narada delegatów wszystkich trzech komitetów."

Z Buczacza donoszą wszakże d. 10 maja. Na wczorajszem zebraniu wyborców przyjęto wyznanie wiary politycznej Dra Warszauera, pełne patryotyzmu i przywiązania do kraju rodzinnego z ogromnym zapałem i ogólnem zadowoleniem. Przyjęto jego kandydaturę a delegaci dla złych dróg, czy innych przeszkód mają nie jechać do Kołomyi.

Przegląd polityczny.

„Gazeta Narodowa" donosi, że deputacya lwowskiej Izby handlowej będzie miała 11 b. m. posłuchanie u ministrów Dunajewskiego i Conrada w sprawie szkoły przemysłowej. Widoki mają być pomyślne.

Rosyjskie „Słowo" i organ Rady russkiej „Nowy Prołom", umieściły sprawozdanie o zajściach na warszawskim uniwersytecie, czerpiąc wiadomości o nich z dzienników rosyjskich tego pokroju co „Kijewlanin" i dodając od siebie uwagi w najwyższym stopniu dla nas nieprzyjazne, i co najmiej nie właściwe.

„Narodni Listy" piszą: Wpływ polskich ministrów w radzie ministeryalnej i polskiego Koła na prawicę odniósł znowu zwycięztwo. Koło polskie doszedłszy do przekonania, że decentralizacya galicyjskich kolei napotyka silny opór, przedłożyło całą sprawę przedstawicielom prawicy, którzy oświadczyli się za przeniesieniem jeneralnych dyrekcyj do tych krajów, przez które odpowiednie koleje przechodzą. Następnie miała miejsce narada przewodniczących klubów prawicy i ministrów. Rada ministeryalna zgodziła się na żądanie prawicy i przyrzekła zniesienie przedłożenia na najbliższej sesyi, które zarządzi przeniesienie zarządów kolejowych. W Wiedniu pozostałaby tylko rada kolejowa, jakkolwiek na pewne spodziewać się należy silnego oporu ze strony centralistów i kół wojskowych.

„Tagblatt" donosi, że patent zwołujący dolno-austryacki sejm krajowy, będzie zwołany po zamknięciu posiedzeń Izby panów.

Arcyksiąże Rudolf otrzymał cztero-miesięczny urlop. Dowództwo dywizyi obejmie po nim jenerał-major Dawid.

Dotychczasowy pierwszy radca ambasady austryackiej w Berlinie bar. Pasetti został przydzielony obecnie do ministeryum spraw zewnętrznych, gdzie będzie sprawował urząd szefa sekcyjnego, z rangą ministra pełnomocnego. Bar. Pasetti jest uważany za jednego z najzdolniejszych urzędników ministeryalnych. Za czasów Haymerlego, służył w ministerstwie spraw zagranicznych, ale musiał opuścić Wiedeń ze względu na swoje zdrowie.

„Pester Lloyd" otrzymuje następującą korespondencyę z Berlina o przygotowaniach wojennych Rosyi.

Chociaż nasi rosyjscy sąsiedzi zachowują najgłębsze milczenie co do obwarowań na niemieckiej granicy, to jednak tajemnica nie zawsze im się udaje. Dowiadujemy się teraz, że w zakres robót fortyfikacyjnych w Polsce, będzie także wciągnięta przeprawa przez Niemen pod Prenami na południe od Kowna i że linia kolejowa z tamtąd do kolei Wileńsko-brzeskiej, nową twierdzę połączy strategicznie z obwarowaniami wzdłuż niemieckiej grancy. Kowno, Preny i Grodno tworzące ostrokątny trójkąt, stawiłyby każdej armii wchodzącej do Rosyi znaczny opór. Mówiąc o twierdzach rosyjskich na zachodzie, ma się zwykle na myśli Warszawę, Demblin i Modlin, więc linię Wisły. Dobrzeby było i pozycyę powyżej naszkicowaną wciągnąć w sferę strategicznych kombinacyj.

„Gazeta krzyżowa" pisze: Stan zdrowia ks. Bismarcka znowu się znacznie pogorszył. Tym razem ból nerwowy w twarzy bardzo gwałtownie dolega choremu. Książę kanclerz tak czuć się ma słabym, iż lekarze wzbronili mu najsurowiej wszelkiego wzruszenia i natężenia umysłowego. W ogóle już od pewnego czasu kanclerz jest słabszy i coraz częściej zapada niż dotąd. Giełda zaniepokojoną była żywo tą słabością kanclerza. Jednak dotąd, jakkolwiek wezwano ponownie Dr. Frerichsa, nie ma żadnego bezpośredniego powodu do obawy.

Deputowany Ludwik Löwe, postawił w budżetowej komisyi niemieckiego parlamentu wniosek, aby obrady nad budżetem na rok 1884/5 odłożyć aż do czasu zupełnego zamknięcia rachunków z r. 1882/3.

Komisya budżetowa odrzuciła powyższy wniosek wszystkiemi głosami przeciwko czterem.

„Köln. Ztg" pisze:

Ognisko panbułgarskich agitacyj, znajduje się w Bukareszcie. Przeciwnicy ks. Aleksandra bułgarskiego i Aleko-baszy znajdują się obecnie w Bukareszcie, gdzie utworzyli t. zw. bułgarską kolonię. Przywódzcy są to ludzie wpływowi w ojczyźnie i prowadzą w Rumunii t. zw. ludową bułgarską politykę. Serbski pretendent ks. Karageorgewicz, przebywał dłuższy czas w Bukareszcie i zawiązał stosunki z tamtejszym panbułgarskim komitetem, w skutek których panbułgarowie będą popierać kandydaturę ks. Karageorgewicza na stanowisko gubernatora Rumelii, na miejsce Aleko-baszy. Książe miał się podjąć zadania zjednoczenia wschodniej Rumelii z Bułgaryą; innemi słowy Karageorgewicz usunie Aleko-baszę i księcia Aleksadra. Ponieważ jednak ten ostatni zostaje pod opieką Rosyi, więc zdaje się, że pomiędzy urzędową rosyjską polityką a dążeniami nihilistycznych komitetów, istnieje pewna sprzeczność, jakkolwiek trzeba jeszcze udowodnić, czy ta sprzeczność nie jest prostą komedyą, obmyśloną dla oszukania Austro-Węgier. Jest wiele oznak, które każą przypuszczać podobną podwójną grę ze strony rosyjskiego rządu.

Książę Mikołaj czarnogórski ogłosił następującą proklamacyę.

„Aby reprezentować moje państwo i mój lud podczas koronacyi Aleksandra III naszego potężnego przyjaciela i obrońcy, podejmuję podróż do Rosyi w przekonaniu, że będą mi towarzyszyć błogosławieństwa Czarnogórców i ich gorące życzenia dla dobra cara rosyjskiego ludu. Rejencyę oddaje księżnie i radzie stanu.

Wiadomość o aresztowaniu kilku oficerów rosyjskich za udział w nihilistycznych spiskach potwierdza się. Orżewskij odjechał do Moskwy, gdzie się robią wielkie przygotowania dla ochrony cara. Między innemi zabroniono mieszkańcom ulic, przez które pochód koronacyjny będzie przechodzić, wynajmować swoje okna komukolwiek.

Z Petersburga donoszą, iż z powodu koronacyi car zamianuje jenerałów: Gurko, Radeckiego, Todlebena i Milutyna feldmarszałkami. Minister dróg i komunikacyi Possiet, ma otrzymać tytuł hrabiowski, zaś minister dworu Woroncow-Daszkow tytuł książęcy, co jednak nie jest jeszcze ostatecznie postanowionem. Obiega zaś pogłoska, że hr. Woroncow-Daszkow zamierza się po koronacyi usunąć ze zajmowanego dotąd stanowiska, a na jego miejsce byłby przeznaczony w takim razie jen. adjutant Richter. Car pragnie wszakże zatrzymać Woroncowa, który podobno cieszy się zawsze jego bezgranicznem zaufaniem w kwestyach pewnego rodzaju.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Lwów 10 maja (tel. wł.) Wyrok w sprawie socyalistów zapadł dziś około 7-mej wieczór. Kahofer i Abrytowski zostali uniewinnieni. Wszystkich pozostałych skazano. Drabika na 8 miesięcy aresztu i 100 złr. kary, ewentualnie 20 dni aresztu.

Kozakiewicza na 8 m. i 50 złr. ewent. 10 dni aresztu. L. Sosnowskiego na 3 m. i 20 złr. ewent. 6 dni aresztu; M. Sosnowskiego na 2 m. i 20 złr. ewent. 4 dni aresztu; A. Kozaczka na 6 m. i 30 złr. ewent. 6 dni aresztu.

Za tworzenie i należenie do kółek tajnych: Tychowskiego na 6 miesięcy, Sidorowicza na 4 m., Hebaka 2 m., Wojciechowskiego i Grenika na 3 m., Hapija na 1 m., Hubera na 7 dni i Ropińskiego na 3 dni. Sapera, Zahajewicza, Koniecznego i Klimowicza na 10 dni, Jana Kozaczka, Gustawa Gruszeckiego i Romana Hapija na 14 dni. Jana Bratro, Strońskiego i Krajewskiego na 7 dni i wreszcie Kuźmicza na 5 tygodni.

Praga 11 maja. Sprawozdanie większości Izby handlowej tutejszej z projektu zmiany ordynacyi wyborczej tejże Izby, prosi rząd o odłożenie wykonania tych zmian do czasu załatwienia przedłożeń podatkowych. Mniejszość czeska przyjmuje przedłożenie rządowe i podaje nowy projekt ordynacyi wyborczej, ustanawiającej 7 kół wyborczych zamiast czterech.

Wiedeń 11 maja. Cesarz i cesarzowa udadzą się dnia 15 b. m. do Schönbrunn.

Poznań 11 maja. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie zabraniające przywozu i przewozu wszelkich gatunków bydła z Rosyi, z powodu szerzenia się zarazy.

Rzym 11 maja. W Izbie wniósł Mirana kwestyę zaufania cofnął ją jednak jako niedozwoloną przez regulamin, skoro tylko interpelant oświadczy, że jest zadowolniony.

Nicotera stawia interpelacyę i oświadcza, że wniesie poźniej porządek dzienny. Rozprawy rozpoczną się jutro i potrwają zapewne kilka dni.

Paryż 11 maja. Izba zgodziła się na przedłużenie austro-francuskiego traktatu handlowego.

We wtorek rozpoczną się rozprawy nad wyprawą do Tonkinu.

Londyn 11 maja. Izba wyższa będzie odroczona 24 b. m. Izba niższa odrzuciła 168 głosami przeciw 161, 13 artykuł budżetu dochodów, który przenosi pobieranie podatku dochodowego, od lokalnych poborców na poborców krajowego wydziału podatkowego.

Bil wniesiony przez Dodsona, dotyczący uregulowania stosunku posiadaczy ziemskich do dzierżawców, został przyjęty w pierwszem czytaniu.

Dublin 11 maja. Malett oskarżony o udział w usiłowanem morderstwie przeciw przysięgłemu Field, został skazany na dożywotne przymusowe roboty.

Kursa telegraficzne z d. 11 maja 1883

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·65. Renta srebrna 79·05. Renta złota 99·20. 6% Węgierska 120·25. Losy z r. 1860 134·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 841·—. Akcye kredytowe 306·50. Londyn 120·—. Dukat 5·65. Napoleondor 9·51—. Lombardy 145·25. Losy z roku 1864 170·75. Akcye kolei Karola Ludw. 305·75. Akcye Lwow. Czerniow. 171·25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 159·50. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·25. Losy prem. węgierskie 114·50. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. Marki 58·55. Ruble papierowe 118·25. 4% Renta złota węgierska 89·15. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·20. Akcye Siedmiogrodzkie 165·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 11 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·40. Banknoty 170·60. Warszawa 201·50 Ruble 201·75. 5% Listy Zast. Pol. 62·80. 4% Listy Likwid. 64·60. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·—. Akcye kredyt. 525·—.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Buchaj holenderski

dwuletni, zdatny do chowu, szary z białem **do sprzedania.** NIEWIARÓW poczta GDÓW. 1318 1-2

L. 13899.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy** dalszego ciągu **kanału** głównego w korycie starej Wisły, począwszy od wylotu tegoż przy cmentarzu izraelickim, aż do brzegu starej Wisły naprzeciw rzeźni miejskiej w długości około 45 met. bieżą. odbędzie się w dniu **21 maja b. r.** w Magistracie w biurze Budownictwa miejskiego, o godz. 12-tej w południe publiczna licytacya. 1320 1

Wadyum wynosi 175 złr.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą codziennie w Budownictwie miejskiem w godzinach od 9 do 12 rano, gdzie i warunki licytacyi mogą być w tym czasie przejrzane.

Kraków d. 6 Maja 1883 r.

Odznaczone **5** medalami zasługi i listem pochwalnym NASTĘPUJĄCE WYROBY:

PILIPTON

Znakomite powo'zenie i wziętość PILIPTONU najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor.

Cena 1 złr. 50 cnt

Pudr książęcy

biały, cielisto-różowy i żółtawy

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po cent. 60, 70 i złr. 1, 1,20 i 160.

Piegi, opalenie słoneczne i dzioby usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia NAGNIOTEK w przeciągu 20 dni. — Pudełko 40 ct.

PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.

J. Ihnatowicz

Lwów, ul. Kopernika L. 3.

Filia w Krakowie Sukiennice l. 20

1272 3

DWIE KROWY

cztery wozy gospodarskie, dwie bryczki, wiałka etc. przedaje się — Kleparz róg ulicy Długiej i Pędzichowa Nr. 3. 1296 3-3

Każdy nagniotek,

zgrubiały przyskórek i brodawki niszczą bez bólu **najchlubniej znane**

Radlauer'a specyalne środki

przeciw nagniotkom.

Flakon z pędzelkiem 50 centów.

Tylko **prawdziwe** przez **„Radlauers Rothe Apotheke in Posen"** zarazem fabryka jedynie **prawdziwego powszechnie słynnego Radlauer'a wyskoku z szyszek** (Coniferen-Geist) do czyszczenia i odświeżenia powietrza w pokoju.—Flaszka 70 centów.

Skład w KRAKOWIE w aptece pod „Barankiem" p. **Wiktora Redyka.** 1287 3-4

W RADZISZOWIE

przy Skawinie

cały warsztat kowalski w dobrym stanie,

z powodu słabości właściciela zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 1315 2-3

Wypuszcza się w dzierżawę

KARCZMA

z prawem wyszynku trunków, z dziedzińcem i stajnią zajezdną przy ulicy Kopernika. Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Krakowskiej." 1301 3-4

„Przegląd Akademicki"

ORGAN MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Wychodzi co 15 i 25 każdego miesiąca

Przedpłata wynosi:

dla młodzieży rocznie . . .	2 złr. 50 ct.
z przesyłką pocztową . . .	3 „ — „
dla publiczności rocznie . .	5 „ — „
z przesyłką pocztową . . .	5 „ — „

Adres Redakcyi: 1153 3-4

Kraków ul. Grodzka Nr. 8, II. piętro.

Proszę czytać!

„Dla znajomych moich upraszam jeszcze o kilka książeczek „Przyjaciela chorych", gdyż wskutek mego nadspodziewanie szybkiego wyzdrowienia wszyscy chcą tę broszurkę czytać itd." Słowa te szczęśliwie uleczonego przemawiają same przez się i nie potrzebują objaśnień; zwracamy przeto na to tylko uwagę, że broszurkę „Przyjaciel chorych" przesyła: „**Karl Gorischek**, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stephansplatz 6", na żądanie bezpłatnie i franco. 1076 6 7

Podróż do Ameryki.

Regularna żegluga statkiem parowym **z Antwerpii** do **Północnej i Południowej Ameryki.**

Odjazd cztery razy na miesiąc.

Wszelkich warunków dotyczących jazdy udzielają 1223 6-6

W. Raydt & Comp. w Antwerpii

z urzędu upoważnieni ajenci żeglugi.

L. 13656.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **robót brukarskich** dla Gminy miasta Krakowa na rok 1883 odbędzie się w dniu **21 maja b. r.** w Magistracie w Budownictwie miejskiem o godzinie 12 w południe publiczna licytacya. 1319 1-

Wadyum wynosi 100 złr.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biurze Budownictwa miejskiego, codziennie w godzinach od 9-tej do 12-tej w południe, gdzie i warunki licytacyi mogą być w tychże godzinach przejrzane.

Kraków d. 3 Maja 1883 r.

Unentbehrlich für jeden Geschäftsmann!

Maier-Rothschild

Handbuch der gesammten Handelswissenschaften.

= Dritte Auflage. =

Erscheint in genau 22 Lieferungen à 30 kr. ö. W.

In 2 Bänden complet. 1252 3-5

elegant geheftet 6 fl., — elegant gebunden 7 fl. 50 Kr. ö. W.

Durch alle Buchhandlungen zu beziehen.

A. Hartleben's Verlag in Wien I., Wallfischgasse I.

Durch alle Buchhandlungen zu beziehen

Die Neue Gewerbe-Ordnung

sammt den in G ltung gebliebenen Bestimmungen der Gewerbe-Ordnung vom 20 December 1859; dem Gesetz über das Coalitionsrecht, über Ausschank und Kleinverschleiss gebrannter geistiger Flüssigkeiten, über die Erzeugung und den Verkauf weinähnlicher Getränke, die Erzeugung und den Verbrauch von Spielkarten und den Vorschriften über das Hausirwesen, Populär dargestellt und durch die Schpruchpraxis des k. k. Verwaltungs-Gerichtshofes, erläutert von Dr. Sigmund Goldberger.

Zweite, vielfach verbesserte Auflage. 8 Bogen. Octav.

Preis 40 Kreuzer.

Gegen Einsendung von 45 Kreuzer überallhin **franco**. Man verlange ausdrücklich nur Dr. Goldberger's **Neue Gewerbe-Ordnung** aus 1238 4-6

A. Hartleben's Verlag in Wien., Wallfischgasse I.

Główna wygrana ewent 500.000 marek

PODAĆ

rękę szczęściu!

Wypłatę wygranych poręcza państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału w grze **w wielkiej przez państwo Hamburg poręczonej loteryi pieniężnej,** w której

8 milionów 858.300 marek

z pewnością musi być wygranych!

Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko 92.500 losów zawiera, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. **500.000** marek.

	Premia	300.000 marek	56	wygranych po	5.000 marek
1	wygrane po	200.000 „	106	„	3.000 „
2	„	100.090 „	223	„	2.000 „
1	„	90.000 „	6	„	1.500 „
1	„	80.000 „	515	„	1.000 „
1	„	70.000 „	869	„	500 „
1	„	60.000 „	65	„	200 „
2	„	50.000 „	63	„	150 „
1	„	40.000 „	26820	„	145 „
1	„	30.000 „	2450	„	124 „
8	„	15.000 „	87	„	100 „
21	„	10.000 „	etc. etc., ogółem 46.600 wygr.		

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach **z pewnością** wyciągnięte zostaną.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione.

Cena wynosi:

Cały oryginalny los tylko	**3 złr. 50 ct. w. a.**
Pół oryginalnego losu tylko	**1 złr. 75 ct. w. a.**
Czwarta część oryg: losu tylko	**88 ct. w. a.**

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) **przesłane zostaną** przezemnie interesantom nawet **w najodleglejsze okolice** za **opłatnem nadesłaniem należytości.**

Każdy biorący udział, otrzyma odemnie oprócz **oryginalnego losu**, także **oryginalny plan** opatrzony **herbem państwa gratis**, a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma **natychmiast** urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłanie wygranych stronom

nastąpi wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecyą

Każde zamówienie uskutecznić można wprost **przekazem pocztowym, lub listem rekomandowanym.**

Uprasza się przeto z powodu **blizkiego terminu ciągnienia**, udać się z pełnem zaufaniem

do 18-go Maja b. r.

do firmy:

SAMUEL HECKSCHER SENR.

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu. 1266 5-5

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 12 Maja.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 —	118 50
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —

Listy zastawne i obligacye.

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

	płacą	żądają
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 25	99 75
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ lem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	306 —	309 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
4% L. likwid. 100 rubli	86 75	88 75

Wiedeń, dnia 9 Maja.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 65	78 85
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 15	79 30
4% „ złota 100 złr.	99 15	99 35
5% „ pap. 100 złr.	93 20	93 35
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 15	89 30
5% „ papierowa 100 złr.	87 60	87 80
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98 50	98 75

Akcye bankowe.

		płacą	żądają
Anglo-austr.	120 złr.	115 —	115 25
Boden-Credit	200 „	121 50	122 —
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	307 10	307 40
Kredyt. węg.	200 „	304 70	305 20
Niższo-Austr.	500 „	853 —	856 —
Hipoteczne galic.	200 „	— —	— —
Austro-węgierskie	500 „	840 —	842 —
Unionbank	100 „	117 75	118 —
Verkehrsbank	140 „	146 —	146 50
Bankverein	100 „	109 10	109 40
Länderbank	200 „	134 25	134 50

Akcye kolei.

		płacą	żądają
Albrechta	200 złr.	84 50	85 —
Alföldzkie	200 „	171 50	172 —
Elżbiety	210 „	222 —	222 50
Ferdynanda półn.	1000 „	2824	2830
Franc. Józefa	200 „	197 —	197 50
Morawsko-Szląska	200 „	22 50	23 —
Lwowsko-Czerniow.	200 „	161 25	161 75
Aust. półn.-zachod.	200 „	202 75	203 —
Południow	200 „	145 —	145 50
Tramwaj	200 „	217 50	217 75
Węg.-gal.	200 „	162 50	163 25
Węg. półn.-wschod.	200 „	149 50	150 —
Węg. zachod.	200 „	166 50	167 —

Listy zastawne.

		płacą	żądają
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat	100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie		100 60	100 80

Obligi pierwszeństwa.

			płacą	żądają
Albrechta		300 złr. sr za 100	95 10	96 —
Alföldzkie		200 „ „	97 70	98 —
Gratzkoflach.		150 „ „	— —	— —
Elżbiety		— „ „	102 80	103 20
„	1870	200 „ „	107 —	107 25
„	1872	200 „ „	107 —	107 25
„	1873	200 „ „	107 —	107 25
Ferd. półn.		„	104 75	105 50
„	1872	300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„	1876	100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud.	1881	300 złr. sr. za 100	98 75	99 25
Lwow.-Czern.	1865	300 „ „	94 75	95 25
„	1867	300 „ „	99 20	99 50
„	1868	300 „ „	95 70	95 95
„	1872	300 „ „	95 25	95 75
Rudolfa		300 „ „	101 70	102 10
„	1869	300 „ „	101 70	102 10
„	1872	300 „ „	101 70	102 10
Siedmiogrodzkie		200 „	93 30	93 60

Papiery loteryjne.

		płacą	żądają
3% Bodencredit	100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie	100 „	111 20	111 50
3% Serbskie	100 fr.	32 25	32 50
3% Tureckie	400 „	26 25	26 50
5% Reg. Dunaju	100 złr.	113 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju	100 „	108 —	109 25
4% Tryest	100 „	127 —	128 —
4% Tryest	50 „	64 —	65 50
4% 1854 Losy	250 „	119 50	120 25
4% 1860 Losy	500 „	133 75	134 25
„ „ „	100 „	138 25	138 75
Losy 1864	100 „	170 50	170 —
Losy czerwonego Krzyża węg.	— „	6 40	6 60
Węgierskie	100 „	114 50	115 —
M. Wiednia	100 „	123 75	124 —
Kredytowe	100 „	170 —	170 50
Klary	40 „	37 75	38 50
M. Insbruku	20 „	20 50	21 25
Keglewicz	10 „	17 50	18 50
M. Krakowa	20 „	17 75	18 25
M. Lublany	20 „	23 40	23 80
M. Budy	40 „	39 50	40 —
Palfy	40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża	10 „	12 10	12 40
Rudolfa	10 „	19 —	19 50
Salm	40 „	51 50	52 —
M. Salzburgu	20 „	22 75	22 25
St. Genois	40 „	45 —	45 50
M. Stanisławowa	20 „	25 50	26 50
Waldstein	20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz	20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.		25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.